Veason, Paranoje

błądzę miedzy twymi snami
kiedy znów idziesz spać
muszę zabić paranoje
ciągle potęgują strach
jaka teraz obrać drogę
kiedy odpowiedzi brak
potrzebuje złapać oddech
tracąc dalej cenny czas
błądzę miedzy twymi snami
kiedy znów idziesz spać
muszę zabić paranoje
ciągle potęgują strach
jaka teraz obrać drogę
kiedy odpowiedzi brak
potrzebuje złapać oddech
tracąc dalej cenny czas

wybrakowane detale
składam z nich logiczny zamęt
jak mamy odnaleźć sens
kiedy gubię go na trasie
mówili mi ne da sie
a popatrz dałem rade
zostańmy tutaj na moment
a rozpalę w tobie ogień

pyłem pokryte setki
sorry mnie to nie kręci
stres zawinąłem w bletki
najlipniej koja nrwy
kiedy kłamie bez przerwy
maski zasłonia lęki
buduje włąsny świat
kiedy uciekamy w dzwiięki

w końcu możne sie ogarne
powtarzem to jak mantert
nie fdały rady nam szasy one
stare rany sa wyblakły
kiedy otacza nas mrok
potrzebuje cie skarbie
tylko ty znasz sposób
by koić wyobraźnię

błądzę miedzy twymi snami
kiedy znów idziesz spać
muszę zabić paranoje
ciągle potęgują strach
jaka teraz obrać drogę
kiedy odpowiedzi brak
potrzebuje złapać oddech
tracąc dalej cenny czas
błądzę miedzy twymi snami
kiedy znów idziesz spać
muszę zabić paranoje
ciągle potęgują strach
jaka teraz obrać drogę
kiedy odpowiedzi brak
potrzebuje złapać oddech
tracąc dalej cenny czas